



## **„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”.** (Mt 5,9)

Błogosławieni, czyli umiłowani przez Boga, a zatem szczęśliwi są Ci ludzie, którzy wprowadzają pokój, żyją w pokoju, utrzymują pokój. Ludzie pokoju godni są imienia Synów Bożych. Co zatem oznacza wprowadzać pokój? To znaczy dążyć do sprawiedliwości, przebaczać, kochać, jednoczyć się z innymi w dobrym. Zaprowadzać pokój w najgłębszym znaczeniu tego słowa, oznacza przywrócić obecność Boga w świecie, czyli żyć według porządku przez Niego ustalonego i wypełniać Jego wolę. Bóg jest pierwszym czyniącym pokój, jest źródłem pokoju. Naród izraelski prosił Boga o pokój, jako o rzeczywistość nadprzyrodzoną, która zstępuje z wysoka. Kiedy modlimy się „Bądź wola Twoja, jako w niebie, tak i na ziemi”, co jest logicznym następstwem prośby „Przyjdź królestwo Twoje”, to wiemy, że chodzi o królestwo pokoju. Pokój jest owocem sprawiedliwości. Św. Paweł powie o Jezusie: „ON jest naszym pokojem”.

### **„Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”. (Mt 5,9)**

Wojny i niezgoda są czymś nieodłącznym w ludzkich dziejach po grzechu pierwotnym. To właśnie pycha, zazdrość, chciwość, pożądanie i wszelki grzech powodują ustawiczne napięcie w świecie. Wiele też konfliktów wybucha w naszych miejscach pracy, a nawet w naszych rodzinach. Orędzie pokoju może dotrzeć do każdego człowieka i przynieść owoce tylko wtedy, gdy człowiek otworzy swoje serce na Boga i okaże dobrą wolę.

Jeżeli nasze „ja” jest podporządkowane Bogu, wówczas żyjemy w pokoju, którego świat dać ani odebrać nie może. Lecz jeśli nasze „ja” buntuje się, a nasze serce burzy, wówczas niezgoda rozszerza się wokół nas. Dlatego słuszne jest powiedzenie: „Kto strzeże własnego serca, strzeże serca świata”. Odnosi się to również do życia w naszych rodzinach i we wspólnotach. Im bardziej „pokój Boży, który przewyższa wszelki umysł” zostanie przyjęty przez wspólnotę, tym bardziej on (pokój Boży) „będzie strzegł w Chrystusie Jezusie” naszych serc, naszych myśli oraz naszych relacji (por. Flp 4,7).

Wprowadzanie pokoju powinno się podejmować „dla miłości Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Nie należy kierować się zatem ludzką roztropnością i mądrością, jak również obawą o konsekwencje niezgody, czy też pragnieniem własnego spokoju lub wygody. Wtedy bowiem nasze wysiłki pozostałyby jeszcze w granicach egoizmu. Trzeba głęboko wierzyć, że pokój jest darem Zmartwychwstałego Pana: „Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję” (J 14, 27). „Pokój mój daję wam” oznacza: daję się wam, jestem z wami w pełni. Przyjęcie Jezusa i Jego nauki jest gwarancją prawdziwego pokoju.

Jak żyć tym Słowem w naszym codziennym życiu? Pokój całego świata zaczyna się od nas. Prawdziwy pokój rodzi się w nas z czystości serca, a bez pokoju w nas samych, nie mamy większych szans, by nieść go innym. Aby mieć taki pokój, trzeba byśmy poznali prawdę o sobie i z odwagą ją uznali. Zobaczyć siebie w całej prawdzie możemy tylko w obliczu Boga. A Jego oblicze objawia się w takim miejscu jak wspólnota, która żyje Słowem Pana, gromadzi się na Eucharystii, adoracji Najświętszego Sakramentu, odnawia się w sakramencie pojednania. Każdy z nas wie, ile zawdzięcza wspólnocie. Jeśli będziemy mieli pokój w sercu, będziemy mogli go nieść innym. Tam gdzie Chrystus jest przyjęty, tam może On skutecznie działać sprawiając, że ludzie stają się synami Ojca Niebieskiego. „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 19). O tym wszystkim powinniśmy pamiętać, gdy zabiegamy o pokój w naszych małych wspólnotach. Czy jestem pogodzony i pojednany z każdym uczestnikiem mojej wspólnoty? Czy są to relacje pokoju? „Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam wspomnisz, że brat twój ma coś przeciwko tobie zostaw tam dar swój przed ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim, a potem dar swój ofiaruj” (Mt 5,23n). Do przebaczenia wystarczy jedna wyciągnięta ręka, do pojednania potrzeba dwóch.

### Grupa XXIII

#### Świadectwo

Jak każdy odczuwam głębokie pragnienie pokoju, zgody i jedności zwłaszcza w moim miejscu pracy, w którym spędzam większość dnia. Szczególnie trudnym dla mnie doświadczeniem był wprowadzony przez przełożoną w moim zespole zwyczaj wspólnego picia kawy i przepytywania każdego ze sposobu spędzania czasu poza pracą, relacji rodzinnych i towarzyskich. Nie odczuwałam potrzeby, aby udzielać odpowiedzi na pytania odnośnie zarobków moich rodziców, szczegółowego omawiania drzewa genealogicznego mojej rodziny, czy tłumaczenia się dlaczego nie wyszłam za mąż. Jednak presja, jaką odczuwałam ze strony „docieklivej” przełożonej powodowała, że zaczęłam udzielać coraz bardziej mijających się z prawdą odpowiedzi, aż w końcu zaczęłam kłamać. Oczywiście nie czułam się z tym dobrze, coraz bardziej narastał niepokój w moim sercu, coraz trudniej mi było podejść do kratek konfesjonału, bo moje postanowienie poprawy było tak naprawdę oszukiwaniem Pana Boga. Nie przestawałam się jednak modlić i usilnie prosić Pana Boga o pomoc w uwolnieniu mnie od grzechu kłamstwa.

Dzisiaj odczuwam pokój w sercu, bo już nie kłamię. Zmiany organizacyjne w pracy spowodowały likwidację zespołu, w którym pracowałam. Obecne relacje z nowymi przełożonymi i współpracownikami oparte są na prawdzie. Moja była „dociekliva” przełożona znalazła pracę w tym samym zespole co ja i siedzimy naprzeciwko siebie. Codziennie dziękuję Panu Bogu za miłą i życzliwą atmosferę w pracy oraz pokój w moim sercu. Amen. Jezus.

**Członkini Grupy XXIII**

## „Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)